

# Sołoma, Antoni

---

"'Euthanasie' und Sterilisierung im 'Dritten Reich'. Die Konfrontation der evangelischen und katholischen Kirche mit dem Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses und der 'Euthanasie-Aktion'", Kurt Nowak, Weimar 1980 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 127-134

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kowskiemu autorowi z tych lat zacytowałbym tu szeroko. Na pojmowanie przez szlachtę problematyki morskiej rzutował jej stosunek do Gdańska i Elbląga. Niejednokrotnie doznane od gdańszczan czy elblązan krzywdy czyniły ze szlachty przeciwników nie tylko tych miast, ale i wysuwanych programów morskich. Z owych konfliktów rodziły się też plany podporządkowania Rzeczypospolitej miast portowych, zwłaszcza Gdańska. Będący w prawie stałym zatargu z Gdańskiem kasztelan chełmiński Kazimierz Zawadzki, chcąc ugodzić w Gdańsk, lansował w swych pismach publicystycznych koncepcje budowy nowego portu, a także opowiadał się za rozciągnięciem ściślej kontroli państwowej nad miastami portowymi. Udowadniał Zawadzki, że Rzeczpospolita traci *dominium maris Baltici* na rzecz Gdańska i Elbląga, i oskarżał Gdańsk o dążenie do pozbawienia królów Polski władzy na morzu<sup>23</sup>. W opinii szlacheckiej upowszechniał się pogląd nie o polskim, a gdańskim *maris Baltici*.

Pracę kończy podsumowanie, wykaz najważniejszych publikacji oraz indeksy osób i nazw geograficznych.

Odyniec podjął się spopularyzowania tak rozległego tematu, że uznałem za celowe zwrócenie uwagi na niektóre fakty pominięte przez autora, mając możliwość skorzystania z najnowszej literatury historycznej. Książka o frapującym tytule została napisana barwnie, przystępnie, co powinno dodatkowo zachęcać do czytania. Czytelnikom rozpoczynającym studia nad problemami gospodarki morskiej okaże się ona pomocna, chociaż szkoda, że wydano ją w tak niskim nakładzie.

Stanisław Achremczyk

Kurt Nowak, *«Euthanasie» und Sterilisierung im »Dritten Reich«. Die Konfrontation der evangelischen und katholischen Kirche mit dem Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses und der «Euthanasie-Aktion»*, 2 Auflage, Weimar 1980.

Książka Kurta Nowaka poświęcona głównie stosunkowi kościołów chrześcijańskich do sterylizacji i eutanazji w Trzeciej Rzeszy cieszy się znaczną popularnością i popytem na niemieckojęzycznym rynku czytelnicy. To, że w swych miar interesujące, opracowanie ukazało się jako tom szósty renomowanej już dziś serii studiów z zakresu historii kościołów i religioznawstwa („Arbeiten zur Kirchengeschichte und Religionswissenschaft”), wydawanej przez Kurta Meiera — historyka i zastępcę dyrektora ds. badawczych Sekcji Teologii Uniwersytetu Karola Marksa w Lipsku oraz Hansa Moritza — socjologa, dyrektora Instytutu Socjologii Religii im. Emila Fuchsa, a zarazem dyrektora Sekcji Teologicznej i dziekana wydziału teologicznego tegoż uniwersytetu. Kurt Nowak należy również do tego kregu badaczy, jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym wydziału teologicznego wspomnianej uczelni i dlatego też przy analizie jego twórczości naukowej nie sposób abstrahować od tej płaszczyzny odniesienia, jak również pierwszych, wynikających stąd asocjacyjnych uwag<sup>4</sup>. Najważniejsza z nich to chyba ta, że w badaniach i pu-

<sup>23</sup> T. Mączyński, *Kazimierz Rogala Zawadzki. Jego życie i dzieła*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 1929, R. 35, ss. 123–127.

<sup>4</sup> Apologetykę niektórych pryncypiów historiograficznych tej szkoły naukowej zawierają rozważania K. Nowaka, *Kirchenkampf und Widerstand im »Dritten Reich«. Erwägungen zu einem historiographischen Prinzipienproblem*, zamieszczone w *Wissenschaftliche Zeitschrift der*

blikacjach historiograficznej szkoły lipskiej sięga się po tematy doniosłe teoretycznie i praktycznie. Potwierdza to casus Nowaka, gdyż to, co przyciąga uwagę odbiorców w jego książce, to przede wszystkim sam temat. Chociaż przyznać trzeba, iż kwestia eutanazji i sterylizacji w Trzeciej Rzeszy nie jest czymś nowym ani w polskiej, ani tym bardziej w niemieckojęzycznej literaturze przedmiotu<sup>2</sup>. Również stosunek dwóch głównych kościołów chrześcijańskich do tych hitlerowskich przedsięwzięć quasi-genetycznych jest na ogół znany i poddany publicznemu osądowi historii<sup>3</sup>. Nie znaczy to jednak, by cały ten kompleks problemów należał już do „rozliczonej przeszłości”, by nie wymagał więcej żadnych badań, korekt i dyskusji — i to szczególnie teraz — z pozycji coraz obszerniejszej wiedzy oraz znacznego dystansu czasowego<sup>4</sup>. Stąd zapewne każdy służący temu celowi trud przykuwa uwagę i zastępuje na uznanie, tym bardziej gdy tak jak u Nowaka ma rzetelną i erudycyjną, nadto chronologicznie i merytorycznie przejrzystą, nieomal podręcznikową formę i strukturę. I jak zwykle w takich opracowaniach bywa, zasadniczym vademecum po ich zawartości jest przegląd spisu treści, co w odniesieniu do wspomnianej rozprawy można by w największym uproszczeniu przedstawić następująco: część pierwsza książki traktuje o różnych wątkach myślowych bezpośredniego podłoża ideologicznego, z którego bierze początek rasistowska wersja sterylizacji i eutanazji. Na jej rodowód ideowy składa się zarówno socjaldarwinizm, jak i współbrzmiające z nim teorie nierówności rasowej ludzi. Najbardziej znaczący sens miały w tym względzie poglądy Gobineau, Chamberlaina, Günthera, Schemanna i innych myślicieli upowszechniających filozoficzne, polityczne i antropologiczne przesłanki apologii oraz kultu rasy nordyckiej. Narodowy socjalizm wcielił to wszystko do swej ideologii. Hitler głosił: „wszyst-

---

Karl-Marx-Universität Leipzig, Gesellschafts- und Sprachwissenschaftliche Reihe, 1981, 30 Jhrg., Heft 6, ss. 584—596.

2 Można tu przytoczyć chociażby kilka tytułów wyrwanych na chybił trafił z długiej listy polskich opracowań tematu, S. Batawia, *Zagłada psychicznie chorych*, Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (dalej — GKBZH), 1947, t. 3, ss. 93—106; por. również GKBZHWP, 1970, t. 20, s. 10 i n.; F. Połomski, *Sądy do spraw sterylizacji w Trzeciej Rzeszy (1933—1945)*, Studia Śląskie, Seria Nowa, 1960, t. 3, ss. 173—196; M. Łyskonowski, *Los psychicznie chorych pod panowaniem ideologii hitlerowskiej*, Przegląd Lekarski, 1967, nr 1, ss. 64—67; E. Chróścielewski, W. Celiński, *Pseudoeutanazja w „kraju Warty” podczas okupacji hitlerowskiej*, Przegląd Lekarski, 1969, nr 1, ss. 42—47; Józef Radzicki, Jerzy Radzicki, *Zbrodnie hitlerowskiej służby sanitarnej w Zakładzie dla Obłąkanych w Obrzyczach*, Zielona Góra, 1975.

3 Por. T. Sikorski, *Eutanazja*, Studia Teologiczne, 1970, t. 8, ss. 437—451; T. Slipko, *Eutanazja śmiercią godną czy niegodną człowieka*, Ateneum Kapiańskie, 1980, t. 95, ss. 78—90; J. Ziegler, *Etyczne aspekty eutanazji*, Roczniki Filozoficzne, 1976, z. 24, ss. 103—119.

4 Dla ilustracji problemu warto odnotować głośną w swoim czasie historię związaną z książką A. Mischerlicha i F. Mielkego. Napisana na zlecenie 51 Zachodnioniemieckiego Zjazdu Lekarskiego ukazała się ona w 1962 r. i miesiąc po tym bez większego rozgłosu i recenzji zniknęła z półek księgarskich, ale ze względu na ideowo-polityczną niepopularność merytoryczną (szczególnie w środowiskach lekarskich RFN) nie mogła uzyskać zgody wydawców na wznowienie. Dopiero dystans czasu sprawił, że w lutym 1978 r. ta dokumentacyjna pozycja wydawnicza doczekała się wznowienia. Polskie tłumaczenie ukazało się w 1983 r.: A. Mischerlich, F. Mielke, *Nieludzka medycyna. Dokumenty procesu norymberskiego przeciwko lekarzom*, tłum. A. Bukowczyk, przedmowa do wydania polskiego J. Sawicki, Warszawa 1983. W polskim piśmiennictwie i dyskusjach naukowych problematyka ta jest ciągle żywa i rozpatrywana, por. M. Pałasz, *Eutanazja w świetle refleksji deontologicznej*, Polski Tygodnik Lekarski, 1981, nr 17, ss. 611—613; R. Bańkiewicz, *Śmierć za życia*, Służba Zdrowia, 1981, nr 38, s. 5 in; E. Chróścielewski, *Eutanazja w wypowiedziach polskich naukowców i w świetle przepisów karnych PRL*, Prace Naukowe Akademii Medycznej we Wrocławiu, 1978, R. 12, ss. 81—90; M. Cabalski, *Reportaż na konkurs międzynarodowy. Problem eutanazji*, Prawo i Życie, 1979, nr 1, s. 8 in.

ko co na tym świecie nie jest dobrą rasą jest plewą” i przepowiadał rasie aryjskiej „jako najlepszej, najdoskonalszej, najsilniejszej z wszystkich ras” tysiącletnią przyszłość i panowanie nad światem<sup>5</sup>. Alfred Rosenberg twierdził, iż „ochrona rasy, kultywowanie rasy (Rassenzucht) i higiena rasowa są najnieodzowniejszymi wymogami nowego czasu”. Występował też za jak najsurowszymi prawnymi sankcjami przeciw hańbieniu rasy (Rassenschande)<sup>6</sup>. W ślad za tym i inni przywódcy nazistowscy, lekarze, prawnicy, filozofowie i literaci przenosili na sferę stosunków międzyludzkich darwinowskie hasła doboru naturalnego i walki o byt, domagali się eliminowania z życia niepełnowartościowych jednostek, narodów i ras (ss. 27—38). Część drugą (ss. 39—90) zatytułowano *Eugeniczne eliminowanie i niszczenie życiowo niewartościowego [lebensunwerten] życia w teorii i praktyce*. W tak zakreślonej problematyce i cezurze lat 1895—1932 autor sytuuje różne tendencje oraz opinie na temat sterylizacji i eutanazji rozpowszechnione w środowiskach niemieckich lekarzy, prawników teologów i polityków (w tym też narodowych socjalistów). Następnie omawia przedsięwzięcia NSDAP w tym zakresie, uwytłumiając szczególnie ustawodawstwo i zarządzenia organizacyjne dotyczące zagłady psychicznie chorych zarówno dzieci, jak i dorosłych.

Trzecia i ostatnia część rozprawy Nowaka dotyczy stanowiska obu najliczniejszych kościołów chrześcijańskich zarówno wobec ustawy z 14 lipca 1933 roku *O zapobieganiu płodzenia potomstwa chorego dziedzicznie (Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses)*, jak też wobec decyzji i praktyk eutanazyjnych. Już sama wymowa śródtytułów dzielących tę część rozważań: *Opór Kościoła ewangelickiego, Opór Kościoła katolickiego* — sugeruje chrześcijańską dezaprobatę i potępienie tych praktyk. Takie też jest rozpoznanie i końcowa sentencja pracy, chociaż w istocie uwypokalnają do niej tylko niektóre tzw. przykłady reprezentatywne, znaczna natomiast część danych — pobieżnie zresztą sygnalizowanych — nie służy tego rodzaju konstatacjom. Autor zdaje sobie z tego sprawę i dla podtrzymania uogólnień przywołuje nawet na wpół poetycką analogię do góry lodowej, co oczywiście osłabia naukową argumentację. Zdaniem Nowaka, podbudowana dokumentami forma i treść kościelnego oporu wobec sterylizacji i eutanazji to tylko ten widoczny fragment góry lodowej, której jak wiadomo o wiele większa część znajduje się pod wodą. „Gdyby historyk chciał — pisze Nowak — szczególnie w odniesieniu do kościelnego oporu brać w rachubę tylko to, quod in actis est, to pozostawałby on ślepy na liczne większe i mniejsze akcje ratowania chorych, które uwytłumione są nie tyle w dokumentalnym co ustnym przekazie” (s. 130). Można się w tym konkretnym szczególe z autorem opracowania zgodzić, niebezpiecznie jednak budować hipotezy ogólne na takiej podstawie. Dokumentalna „nieuchwytność” wielu praktycznych aspektów kościelnego oporu wynika, jak się wydaje, także stąd, iż niekiedy był on tak stonowany różnymi okolicznościami, iż wręcz nieodczuwalny. W tej sytuacji nawet najbardziej uważni obserwatorzy, uczestnicy i świadkowie wydarzeń mają uzasadnione prawo do innego wartościowania aniżeli w licznych partiach recenzowanej pozycji wydawniczej. Pobieżnie sygnalizując pewne elementy konstytutywne odmiennego wartościowania można przypomnieć, iż już sama ustawa o sterylizacji (z 14 VII 1933 r.) będąca w jaskrawej sprzeczności z encykliką „Casti

<sup>5</sup> A. Hitler, *Mein Kampf*, München 1933, s. 324.

<sup>6</sup> A. Rosenberg, *Der Mythos des 20. Jahrhunderts. Eine Wertung der seelisch — geistigen Gestaltenkämpfe unserer Zeit*, München 1939, s. 104.

connubii" (z 31 XII 1930 r.) przyjęta została przez stronę katolicką ze sprzeciwem bardziej formalnym i symbolicznym niż rzeczywistym — i to na tym samym posiedzeniu gabinetu, na którym zaaprobowano konkordat Rzeszy ze Stolicą Apostolską. Jedynym wynikiem respektu dla tej niekoherencji było — jak wiadomo — tylko to, że ogłoszenie ustawy przesunięto na 25 lipca 1933 roku, nadając jej moc obowiązującą dopiero z dniem 1 stycznia 1934 roku (konkordat opublikowano 20 lipca 1933 r., a w życie wchodził z dniem 10 września)<sup>7</sup>. W 1934 roku sterylizowano w Niemczech 62 436 osób, w 1935 roku już 71 760, łącznie do 1945 roku zabiegom odepłodnienia poddano 200 000 — 350 000 osób, mimo że w czasie wojny (zarządzeniem z 31 sierpnia 1939 r. ograniczono zasięg sterylizacji do najbardziej niezbędnych wypadków (dringensten Fälle), za które uważano z reguły „duże niebezpieczeństwo prokreacji”<sup>8</sup>. Protesty poszczególnych biskupów i całego episkopatu niemieckiego (początkowo dość intensywne nie powinny być brane i rozpatrywane — jak czyni to Nowak — w wąskim kontekście zdecydowania rządu nazistowskiego do konsekwentnego egzekwowania ustawodawstwa sterylizacyjnego (opór przeciw ustawie uważany jako sabotaż polityczny), bo choć jest to istotny aspekt zagadnienia, ale przecież nie wystarczający do naświetlenia złożoności układu. Niezrozumiałe np. dlaczego autor pomija milczeniem, iż składane protesty przy tradycyjnie dużym zdyscyplinowaniu państwowo-obywatelskim kadr duchownych oraz panujących wśród hierarchii kościelnej nastrojach (podbudowanych konkordatem) rząd traktował jako kartę przetargową w dialogu światopoglądowym. Zwracają na to uwagę polskie analizy i obserwacje, by wspomnieć tylko wyrywkowo fragment relacji ambasadora RP w Berlinie, Józefa Lipskiego, który w raporcie sygnowanym 20 lutego 1936 roku (a więc w okresie stosunkowo ostrego konfliktu państwo — Kościół) podawał: „W stosunkach pomiędzy Kościołem katolickim a rządem w Niemczech dały się na wstępie bieżącego roku zauważyć objawy pewnego jakoby złagodzenia w sensie szukania możliwości kompromisu. Ze strony episkopatu niemieckiego zaznaczyło się to w formie dążenia do znalezienia nie tyle ideowego, ile praktycznego wyjścia z sytuacji — — Efektem nadzwyczajnej konferencji w Fuldzie 9 stycznia 1936 roku (zwołanej formalnie w sprawie wykonania konkordatu — a nieoficjalnie celem możliwości znalezienia kompromisu) było postanowienie rokowań z rządem; nieprzejeżdżająca grupa episkopatu znalazła się na marginesie, grupa ugodowa na czele z biskupami Schultzem i Presingiem wywarła wpływ na treść dwóch listów pasterskich ułożonych na konferencji. W pierwszym z tych listów poświęconych instytucji małżeństwa widać skłonność do pomijania zasadniczych różnic między stanowiskami Kościoła katolickiego a państwa. Zwłaszcza ustęp dotyczący sterylizacji jest wyrażony w formie bardzo ostrożnej. Wychodząc bowiem z założenia, że stanowisko Kościoła w sprawie sterylizacji jest znane i «nie potrzebuje być powtarzane», podkreślają biskupi, że Kościół, podobnie jak nowe ustawodawstwo niemieckie, przykłada wielką wagę do spraw utrzymania zdrowia narodu. Kościół katolicki, który jest zwolennikiem «pozytywnej eugeniki» odnosi się ze zrozumieniem do troski państwa o zapewnienie zdrowego potomstwa i ze swej strony propagować będzie realizację tych zasad w sposób dobrowolny”<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> M. Broszat, *Der Staats Hitlers*, München 1969, s. 356.

<sup>8</sup> *Wediug Stimme der Gemeinde*, 1987, Jhrg. 19, nr s. 511 (w pierwszym roku po wejściu w życie tego prawa poddano zabiegom tylko 32 268 osób).

<sup>9</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ambasada RP w Berlinie, 320, s. 90 in.

Propagatorem dobrowolnej — zasługującej na miano chrześcijańskiej — sterylizacji był też prof. Hermann Muckermann — długoletni kierownik wydziału eugeniki przy instytucji antropologicznym w Berlinie. „Przesłanki naukowe, na których zostało oparte prawo o sterylizacji wypracowane są w poważnej mierze przez tego znanego katolickiego uczonego i księdza” — sugerowały informacje przekazywane polskim placówkom konsularnym w Niemczech<sup>10</sup>. Choćby z materiałów zawartych w recenzowanej książce (ss. 106—111) można wnosić, iż nie były to wiadomości typu sensacyjno-plotkarskiego, ale przezjaskrawiały podobieństwa minimalizując różnice. Muckermann bowiem uzasadniając naukowo konieczność troski o dziedzicznie zdrowe potomstwo, choć zdawał sobie sprawę z nieskuteczności dobrowolnej sterylizacji w skali ogólnonarodowej, to jednak nie opowiadał się za przymusowym stosowaniem obezplodnienia, mówił co najwyżej o „eugenicznym wychowaniu w rodzinie”, o „izolacji osób dotkniętych najcięższymi przypadkami chorób”, o „eugenicznym wychowaniu młodzieży, budowie placówek badawczych, wymianie świadectw zdrowia, socjalnym ustawodawstwie podatkowym, zróżnicowanej opiece społecznej i reformie rodzimego stanu włościńskiego (bodenständigen Bauertums)” itp. Biorąc to wszystko pod uwagę należy się chyba jednak zgodzić z opinią polskich obserwatorów wydarzeń, że ta głośna i związana z katolicyzmem egzegeza eugeniki, mimo iż obwarowana różnymi zastrzeżeniami, akceptowała część hitlerowskiego programu sterylizacji i w ten sposób „ograniczała pole ataku biskupów na prawo o obezplodnianiu, bądź co bądź tylko do szczegółu przymusowości”<sup>11</sup>.

Z kolei na pozór wyraźna linia podziału między tym co przymusowe, a tym co dobrowolne ulegała w ciągle dopasowywanych do wymogów „nowego czasu” interpretacjach różnorakiemu zamazywaniu. Tak więc początkowo wynegocjonowano, że kierownicy katolickich szpitali i zakładów zdrowotno-opiekunych będą zwolnieni od wystawiania wniosków na sterylizację pacjentów, ale pozostaną obciążeni obowiązkiem sporządzania wykazów chorych podlegających działaniu tego prawa. Chodziło w pierwszej wersji o pacjentów dotkniętych wrodzonym niedorozwojem umysłowym, schizofrenią, psychozą maniakalno-depresyjną, dziedziczną padaczką, płasawicą, ślepotą, głuchotą, ciężkimi dziedzicznymi wadami rozwojowymi i ciężkim alkoholizmem. W miarę upływu czasu godzono się już nie tylko na przygotowywanie wykazów, ale też na to, by katolickie siostry zakonne asystowały przy operacjach obezplodniania, usprawiedliwiając to m.in. pojęciem przymusu, którego przejawem mogłoby być np. zwolnienie z pracy siostr i zastąpienie ich innym personelem areligijnym lub antyreligijnym „mogącym pozbawić chorych sakramentów św. w momencie śmiertelnego niebezpieczeństwa — jak interpretowało to pismo Św. Oficjum z 24 lipca 1940 roku.

Na pewną neutralizację oporu katolickiego wpływały również inne wewnętrzno-kościelne względy i interesy. Gardynał Bertram, którego jurysdykcji podlegała też — pozbawiona w 1929 roku prawa egzempcji — diecezja warmińska<sup>12</sup>, podpisywał niejedną protest w omawianej kwestii. Cóż, kiedy w znacznej mierze pozostawały one „dokumentami martwymi”. U boku kurii arcybiskupiej siostry zakonne szpitala „Maria Hilf” w Nowej Rudzie uczest-

<sup>10</sup> Ibidem. 307, s. 90.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 90 in. Raport Konsulatu RP we Frankfurcie n/Menem z 19 VI 1934 r.

<sup>12</sup> Por. J. Oblak, *Historia diecezji warmińskiej*, Olsztyn 1969, s. 19; E. M. Wermt, *Geschichte der Diözese und des Hochstifts Ermland. Ein Überblick*, Osnabrück 1968, s. 11.

niczyły czynnie w realizacji akcji sterylizacyjnej. „Siostry zakonne szpitala miejskiego w Kłodzku nie uczestniczyły w dokonywaniu zabiegów, ale przygotowywały salę operacyjną i «były w pogotowiu» (miesiące letnie 1934 r.). Przeor szpitala zakonnego w Scinawie zgodził się udostępnić salę operacyjną — —”. Przytoczone tu badania dowodzą, że „stanowisko hierarchii było jednak niedogodne dla administracji niektórych katolickich szpitali. Pozbawiało je bowiem i zatrudnionych lekarzy korzyści finansowych, godnych uwagi przy tak szerokim zasięgu akcji. Dlatego też liczne szpitale prywatne i wyznaniowe zabiegały o uzyskanie uprawnień sterylizacyjnych — — Za obojętnienie kobiety operator wystawiał rachunek na sumę 50—60 marek, a mężczyzny na sumę około 20”. Na obszarze badanym przez Stefana Kasperka, spośród lekarzy operujących osoby z wyrokami sterylizacyjnymi udało się znaleźć tylko jednego, który odmówił przeprowadzenia zabiegu ze względów światopoglądowych<sup>13</sup>. Cały kompleks tych spraw w obrębie Prus Wschodnich czeka jeszcze na szczegółowe badania. Nie należy się jednak po nich spodziewać daleko idącego odrealnienia przedstawianego tu obrazu, czy też odstępstwa od ogólnych prawidłowości. Jeśli bowiem przyjąć za prawdziwe to, iż z liczącego 90 tys. środowiska lekarskiego Niemiec, bez względu na jego zróżnicowaną przynależność wyznaniową, przeciwko przepisom sterylizacyjnym i eutanazyjnym głos protestu podnosiło w osamotnieniu tylko nieliczne grono, pomne przysięgi Hipokratesa („I nikomu, ktokolwiek by mnie o to prosił, nie podam środka zabójczego ani też nie wystąpię z podaniem takiej myśli”), to Prusy Wschodnie nie mogły być w tym względzie wyjątkiem<sup>14</sup>. Nie mogły się też diametralnie różnić od innych części Rzeszy kwestią oporu kościelnego pozostając w podobnym przeciw paradygmacie uwarunkowań i zagadnień. Ostrzej jednak, jak się wydaje, w silniejszej formie ekspresji, przejawiało się w gronie katolickiej profesury Państwowej Akademii w Braniewie szukanie modus vivendi z narodowym socjalizmem, w tym też z jego programem sterylizacji. Efektem była nieomal automatyczna reakcja episkopatu i Watykanu w postaci suspendowania (20 sierpnia 1934 r.) dwu najpopularniejszych wykładowców braniewskiej uczelni Hansa Bariona i Karla Eschweilera<sup>15</sup>. Wymierzone im sankcje stosunkowo szybko jak na watykańskie warunki zostały zrewidowane i cofnięte, ale wielu księży publicznie solidaryzowało się z suspendowanymi. K. Nowak o całej tej sprawie, tak głośnej przecież w Rzeszy, nie wspomina. Oczywiście jest sprawą otwartą, czy tezy polityczno-prawne Bariona lub takie stwierdzenia Eschweilera jak: „jesteśmy najpierw urodzeni, a dopiero potem ochrzczeni — — jesteśmy najpierw Niemcami, a dopiero potem chrześcijaninami — — naród jest podobny do organizmu człowieka, który chory członek w bolesnej operacji może i powinien usunąć, aby zachować zdrowie całego organizmu” — ważyły w jakikolwiek sposób na kontrowersjach sterylizacyjnych Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że decyzje watykańskie były uderzeniem w NSDAP i rosnące wpływy ideologiczne tej partii wśród kregów katolickich Warmii. Stały się też swoistego rodzaju papierkiem lakmusowym nastrojów i sprawdzianem reakcji władz nazistowskich. Próba raczej nie wypadła dla Watykanu zbyt pomyślnie, była rodzajem pyrrusowe-

13 S. Kasperk, *Przymusowe sterylizacje w refleksji wrocławskiej (1934—1944)*, Przegląd Lekarski, 1979, nr 1, s. 52.

14 *Ibidem*, s. 56.

15 Dość szczegółowa dokumentacja sprawy znajduje się w Zentrales Staatsarchiv der DDR w Poczdamie pod syg. 2447 (Acta Lyzeum Hosianum).

go zwycięstwa i omal nie spowodowała rozwiązania braniewskiej akademii. Nadto uwydatniła znaczną polaryzację postaw w ramach diecezji<sup>16</sup>. Wyraźniej niż kiedykolwiek zarysowały się wówczas dwie orientacje: propaństwowa (Staatskatholiken) i prowatykańska (Vatikanskatholiken)<sup>17</sup>. Nie trzeba dodawać, iż okoliczność ta tonowała również efektywność kościelnego protestu i oporu, podobnie jak i dość niejednoznaczne zachowanie się strony ewangelickiej. Ewangelicki kontekst katolickiego oporu, czy też odwrotnie, z książki Nowaka można w miarę klarownie odtworzyć. Jest to wszakże typ narracji historycznej wzorowanej na Johnie Conway'u, który bodajże jako pierwszy w historiografii związków wyznaniowych Trzeciej Rzeszy potraktował łącznie Kościół katolicki i ewangelicki. Dotąd (1968) analizy i autoanalizy tych instytucji społecznych prowadzone były partykularnie, jeśli nawet nie rozbieżnie. Całościowy, ujednoczony opis Conway'a (*The Nazi Persecution of the Churches*, London 1968) poświęcony narodowosocjalistycznej polityce kościelnej, jej celom, przeciwieństwom i niepowodzeniom pokazał, jak można w sposób spójny ujmować dzieje tych kościołów uwikłanych w powinowactwa terytorialne, czasowe, doktrynalne, polityczne, narodowe itp. W tej też konwencji historiograficznej Nowak ujmuje stanowisko kościołów wobec eutanazji. Szkoda, że w zasadzie poza obszarem jego penetracji badawczych pozostają Prusy Wschodnie, o których próbowano forsować opinię, że były jedyną prowincją niemiecką, gdzie nie dokonywano eksterminacji w ramach hitlerowskiego programu eutanazji<sup>18</sup>. Tymczasem, nic nie upoważnia do traktowania na serio takich stwierdzeń. Swoistość Prus Wschodnich w tym względzie sprowadzała się tylko do tego, że główne ośrodki, w których na masową skalę dokonywano uśmiercania eutanazyjnego znajdowały się poza wersalskimi granicami prowincji. Chorych psychicznie wyselekcjonowanych do zagłady przeważono do nich pod pozorem przeniesienia do innego zakładu, często też z uzasadnieniem, że znajdują tam lepszą opiekę<sup>19</sup>. Po zagarnięciu polskich terenów natychmiast zorganizowano na nich centra "śmierci z łaski" — jak nazywał eutanazję dekret Hitlera z 1 września 1939 roku, i jak mylnie i z premedytacją propagował to, głośny w 1941 roku także w Prusach Wschodnich film W. Liebeneinera *Oskarżam*. Symptomatyczna w tej mierze może być relacja Manfreda Koschorke, który o prowadzonym przez Kościół ewangelicki zakładzie opiekuńczo-lecznicznym w Karlewie koło Kętrzyna pisze: „Dopiero po 1945 roku stało się wiadome, że z zakładu po wywłaszczeniu i przejęciu go przez państwową (prowincjonalną) administrację w marcu 1939 roku przynajmniej dwa transporty pacjentów z oddziału dla epileptyków wywieziono w 1940 roku do Polski i zaraz po tym przychodziły dorywcze meldunki, że chorzy zmarli na choroby zakaźne. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że z państwowego zakładu w Kortowie koło Olsztyna w 1940 roku podobne transporty z identycznym efektem «zakaźnej choroby» były wysyłane do Polski, aczkolwiek również pewnych dowodów rzeczowych brakuje”<sup>20</sup>. To, czego brakowało ewangelickiemu pastorowi M. Koschorke w 1976 roku, odkrył i opublikował o rok wcześniej, bo w 1975 roku katolicki ksiądz Gerhard Reifferscheid. Ten, powołując

16 Por. G. Reifferscheid, *Das Bistum Ermland und das Dritte Reich*, Köln-Wien, 1975, s. 52 in.

17 AAN, Ambasada RP w Berlinie, 308, s. 47.

18 Por. G. Reifferscheid, op. cit., s. 248.

19 Por. Y. Termon, S. Helman, *Eksterminacja chorych psychicznie w III Rzeszy*, Warszawa 1974, s. 162.

20 M. Koschorke, *Geschichte der Bekennenden Kirche in Ostpreussen*, Göttingen 1976,



się na wiarygodnych świadków potwierdza rozstrzeliwania w obozie działdowskim pacjentów psychicznie chorych przywiezionych z kortowskiego zakładu<sup>21</sup>.

Ogólnie biorąc, według danych z 1936 roku w całych Prusach Wschodnich, w lecznictwie publicznym znajdowało się 4297 chorych psychicznie, nadto w zakładach prywatnych przebywało 1370 tego typu pacjentów, a pod opieką rodzinną ponad 500 osób. Wszystko wskazuje, że większość tych chorych nie utrzymała się przy życiu. Już w 1939 roku bazując na propagandzie: „Sterylicacja nie wystarczy, psychopaci, upośledzeni umysłowo i upośledzeni fizycznie powinni być wyeliminowani ze społeczeństwa — w sposób humanitarny i oszczędny” dokonano zmniejszenia państwowej stawki żywnościowej w zakładach psychiatrycznych prowincji do absurdalnie głodowych rozmiarów 1,60 RM na chorego<sup>22</sup>. Prawie jednocześnie rozpoczęto selekcjonowanie i transportowanie chorych do klinik i obozów śmierci w Działdowie, Jerichow, Sonnenstein (w Saksonii koło Pirny) i innych miejscowości. Informacje o zgonach podawano niekiedy cynicznie: „wypłacanie rent dla podopiecznych zostało wstrzymane”<sup>23</sup>.

24 sierpnia 1941 roku akcja eksterminacyjna osób dorosłych, psychicznie chorych pod kryptonimem T 4 (pochodzącym podobno od adresu centrali eutanazyjnej mieszczącej się w Berlinie przy ulicy Tiergartenstrasse 4) została oficjalnie przerwana. Recenzowana tu praca, w ślad za wieloma innymi publikacjami, podkreśla, że do wstrzymania akcji przyczyniło się wzburzenie ludności, m.in. w wyniku oddziaływania kościołów. Miał się w tym też wyrażać ich opór wobec ideologii narodowosocjalistycznej. Jeśli chodzi o teren prowincji wschodniopruskiej, to opór ludności przeciwko eutanazji motywowany względami wyznaniowymi można na podstawie dotychczasowych badań ocenić jako słabo dostrzegalny, choć teoria i praktyka „śmierci z łaski” były w niezgodzie z założeniami oraz interpretacjami kanonów teologiczno-moralnych chrystianizmu.

Antoni Sołoma

Włodzimierz Kozłowski, *Obrona środkowej Narwi i Biebrzy w 1939 roku*, Acta Universitatis Lodziensis, Folia Historica 5, Uniwersytet Łódzki, Łódź 1981, ss. 184, 9 szkiców.

Recenzowana książka należy do licznych publikacji (jest ich obecnie ok. 3100) o tematyce wrześniowej i jednocześnie nielicznych, biorąc pod uwagę ich walory poznawcze.

s. 369. Cytowany autor sugeruje, prawdopodobnie za Henkyssem, że podopieczni kortowskiego zakładu dla umysłowo chorych zostali uśmierceni w obozie zagłady w Działdowie, gdzie pod dowództwem Hauptsturmführera Lange znajdowało się Eutanazie-Komando. Por. R. Henkys, *Die nationalsozialistischen Gewaltverbrechen*, Stuttgart 1984, s. 51.

21 G. Reifferscheid, op. cit., s. 246. (Nawiasem mówiąc, trudne do wyjaśnienia jest to, że dr Bessel radca krajowy i kier. zakładu w Kortowie ewakuację do Działdowa powierzonych jego pieczy chorych uważał za normalne przeniesienie, podczas gdy kolejarze zdawali sobie sprawę z losu wywozonych pacjentów, a nawet sami chorzy objawiali strach i przerażenie wiedząc na ogół co ich czeka), ibidem s. 247.

22 Ibidem, s. 245; Kurt Nowak (s. 85) podaje, że w czasie wojny zajęto rolnicze przyzakładowe gospodarstwa służące dotąd dożywianiu chorych, a na jednej z konferencji dyrektorzy zakładów otrzymali sugestie powolnego zagładzania pacjentów.

23 G. Reifferscheid, op. cit., s. 249.